KURJER WARSZAWSKI.

Niedziela. Dnia 14 (26) Lutego.— Rok 1854. № 54. Jutro, ŚŚ. Anastazego P. i Fortunata M. Przybyło dnia godzin 3.

Z Petersburga, 6 (18) *Lutego*.

MANIFEST CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ PIERWSZY,

CESARZ I SAMOWŁADZCA WSZECH ROSSJI,

i t. d., i t. d., i t. d.,

Oznajmujemy wszystkim wiernym NASZYM poddanym: W dniu 4tym Lutego, Ukochana Synowa NASZA WIELKA XIĘŻNA ALEXANDRA JÓZEFÓWNA, Małżonka Ukochanego NASZEGO Syna, WIELKIEGO XIĘCIA KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, powiła NAM Wnukę, a ICH CESARSKIM WYSOKOŚCIOM Córę, której dano imie WIARA.

Takowe CESARSKIEGO NASZEGO domu pomnożenie, uznając za nowy dowód błogosławieństwa BOZKIEGO, na NAS i na NASZE Państwo zlewanego, i zawiadamiając o tem wiernych NASZYCH poddanych, przekonani jesteśmy, że wszyscy oni wzniosą, wespół z Nami gorliwe modły o szczęśliwe wzrastanie i pomyślność Nowonarodzonej.

Rozkazujemy pisać i mianować, wszędzie, gdzie należy, tę ukochaną NAM Wnukę, Nowonarodzoną WIELKĄ XIĘŻNICZKĘ, JEJ CESARSKĄ WYSOKOŚCIĄ.

Dan w St. Petersburgu, dnia 4go Lutego, roku od Narodzenia Chrystusa PANA tysiąc ośmset pięćdziesiąt czwartego, a Panowania NASZEGO dwudziestego dziewiątego.

Na oryginale własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką podpisano: »MIKOŁAJ."

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, objawić raczył MONARSZE zadowolenie, Dowódzcy Dywizjonu *Warszawskiego* Żandarmów, Pułkownikowi *Rudziewiczowi*, za odznaczającą się i gorliwą służbę.

Przez Rozkaz CESARSKI, za odznaczenie się w służbie, postąpili na wyższe stopnie: Adjutant Głównodowodzącego Armją czynną, Lejb-Gwardji Pułku Ułanów JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU, Stabs-Rotmistrz *Protasow*, na Rotmistrza, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach. Pułku Żandarmów, Sztabs-Kapitan *Żydikow*, na Kapitana. Dywizjonu *Warszawskiego* Żandarmów, Sztabs-Kapitan *Małaszkiewicz*, na Kapitana. Liczący się w armji, Major Placu m. *Warszawy*, Major *Holtz*, na Podpułkownika, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach. Znajdujący się przy Korpusie Topografów Porucznik *Bulhakow*, na Sztabs-Kapitana, z pozostawieniem przy tymże Korpusie. Zostający w obowiązkach Adjutanta Placu m. *Warszawy*, Podporucznik *Bielyi*, na Porucznika, z zatwierdzeniem w obecnych obowiązkach. Adjutant Dyrektora Szpitali Armji czynnej, *Siewskiego* pułku piechoty Sztabs-Kapitan *Mielnikow*, na Kapitana, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

W *Journal de St. Petersburg* z dnia onegdajszego [illegible]w co następuje:

„Publiczność była zawiadomiona, że doniesienie, któ[illegible] PP. Posłowie *Anglji* i *Francji*, podali do wiadomości Gabinetu CESARSKIEGO, o postanowieniu swoich Dworów względem wprowadzenia sił morskich *Angielsko-Francuzkich* na morze *Czarne*, uczynione było tylko słownie. Gdy NAJJAŚNIEJSZY CESARZ IMĆ uznał, że podobny sposób kommunikacji, mniej zwyczajny w tak ważnych okolicznościach, może łatwo dać powód do niejednej dwu-wykładności, przeto Reprezentanci JEGO CESARSKIEJ MOŚCI w *Paryżu* i *Londynie*, odebrali jak wiadomo, rozkazy o domaganie się, iżby kategoryczne objaśnienia były im dane na piśmie, we względzie rozciągłości i znaczenia tego kroku. W skutek not, wymienionych między naszemi Posłami i dwoma sprzymierzonemi Gabinetami, wynikła pewność, że Rządy *Francuzki* i *Angielski*, nie tylko zamierzyły bronić *Turków* przeciw wszelkiemu attakowi *Rossji* od strony morza, ale nadto dopomagać im do zaopatrywania w żywność ich portów, przeszkadzając zarazem *Rossji* do podobnegoż zaopatrywania swoich; jednem słowem utrudnić, przemocą nawet, w razie potrzeby, swobodną żeglugę *Rossyjską* po własnych jej wodach morza *Czarnego*.

Postawa, którą tym sposobem przybrały dwa Mocarstwa, stanowi, w oczach CESARZA IMCI, nie tylko ciężkie naruszenie Jego praw, jako strony wojującej, ale nadto, czynną pomoc w wojnie, której dotąd dwa Mocarstwa były tylko widzami. JEGO CESARSKA MOŚĆ osądził swym obowiązkiem od dziś dnia uroczyście zaprotestować przeciw takiemu naruszeniu, zachowując Samemu Sobie przedsięwzięcie takiego trybu postępowania, jaki uzna za właściwy w przyszłych okolicznościach. Tymczasem NAJJAŚNIEJSZY PAN uznał, że położenie, w jakim się znaleźli Jego reprezentanci w *Paryżu* i *Londynie*, nie może być nadal pogodzone z obowiązkami JEGO CESARSKIEJ MOŚCI względem Siebie Samego, ani ze stosunkami, które, jakkolwiek w ostatnich czasach stały się były delikatnemi, nie były wszakże straciły zupełnie charakteru przyjaźni i wzajemnej życzliwości. Skutkiem tego Baron de *Brunnow* i P. *Kisielew*, spełniając rozkaz, odebrany poprzednio na wszelki wypadek, zażądali swych paszportów bezzwłocznie po otrzymaniu odpowiedzi gabinetów, opuścili *Anglję* i *Francję*. Tym sposobem stosunki dyplomatyczne między *Rossją* i dwoma Mocarstwami zostają zawieszone. Sir H. *Seymour* i Margrabia de *Castelbajac*, mają również opuścić *Petersburg*." (Gaz: Rzą:).

Wiadomości od granicy Tureckiej Kraju Zakaukazkiego.

Według doniesienia Jenerała-Adjutanta Xcia *Woroncowa*, od dnia 21 Grudnia po 15 Stycznia, na *Tureckiej* granicy żadne wojenne działania miejsca nie miały,

prócz nieznaczących utarczek między przedniemi czatami. (Gaz: Rząd:).

Wiadomości z Nad-Dunaju.

Według doniesień odebranych od Jenerała-Adjutanta Xięcia *Gorczakowa*, w *Nad-Dunajskich* Xięztwach od 8 po 21 Stycznia nic szczególniej ważnego nie zaszło. W tym okresie czasu *Turcy* znowu bezskutecznie kusili się przeprawić przez *Dunaj* pod *Turtukajem*, *Ruszczukiem* i *Nikopoli*, ale przybycie naszych rezerw zmuszało ich za każdym razem wracać ze stratą na prawy brzeg rzeki. (Gaz: Rząd:).

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.— Wezwał staroza: Berka *Ahl*, lat 23 maiącego, syna Małki *Ahl*, ostatnio pod Nr 1588/9 w terminie u krawca zostającego, który jeszcze w d. 15/27 Paźdz: 1851 r. zbiegłszy z tegoż Nru domu, dotąd niedaje o sobie żadnej wiadomości, ażeby w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego ogłoszenia, zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego, i bytność swą zameldował; w przeciwnym bowiem razie postąpionem z nim będzie w myśl art: 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

Gazety *Petersburskie*, donoszą o skonie Radcy Stanu *Fussa*, Dyrektora Obserwatorjum w *Wilnie*. (Jednocześnie prawie doniosły gazety zagraniczne, o skonie Dra *Peterson*, Dyrektora Obserwatorjum w *Altonie*).

Wczoraj, jako w ósmą rocznicę skonu ś. p. Juljana *Domańskiego*, odbyło się żałobne Nabożeństwo za spokój Jego duszy, w Kościele Sgo Krzyża, o godzinie 10ej z rana.

Wczoraj o godz: 12ej z południa, rozstał się z tym światem ś. p. JW. Jan *Wiesiołowski*, Rzeczywisty Radca Stanu, Członek Rządzącego Senatu Departamentów *Warszawskich*, Kawaler wielu Orderów i Znaku nieskazitelnej służby.

Juljan *Biernacki*, b. Szef Wydziału b. Komissji Rząd: Wojny, ozdobiony Krzyżem złotym polskim, Orderem Sgo Stanisława i Znakiem honorowym Wojskowym za lat XX, wczoraj rozstał się z tym światem, w wieku lat 68. Stroskana Żona w nieobecności Syna, wraz z Synowcem, zapraszają Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na exportację zwłok, jutro o godz: 3½ po południu, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na smętarz *Powązkowski*; oraz na żałobne Nabożeństwo w Kościele XX. *Kapucynów*, w następujący Wtorek o godzinie 10tej z rana, odbyć się mające.

ROSSJA

W SWOJEM PRAWIE.

(Ciąg dalszy).

III.

Nie ma żadnego powodu do domysłów, że Rossja, w sporze z Turcją, zamierza rozszerzać swoje zdobycze.

Wiemy, że spór *Turecko Rossyjski* wynika nie tyle z przyczyn jawnych i wiadomych, ile z przyczyn niewidzialnych lub niewiadomych. Roztrząsać ostatnie, bez zaprzeczenia, daleko niebezpieczniej i trudniej, gdyż, naprzód, zostając pod wpływem namiętności, są one potężniejsze i uporczywsze; powtóre, same z siebie są tak błahe, i spierającą się stronę, w takiem stawią położeniu, że wstydząc się onych, nie chce we wzajemnych stosunkach swoich, ani przyznawać się do nich, ani brać ich pod rozwagę. Tym sposobem, rzeczone przyczyny wyślizgują się ustawicznie z pod szczerych i rzetelnych rozpraw, z pod sumiennego badania, które najistotniej przykłada się do uchylenia ze sporu, innych bardziej burzliwych zatargów.

Powiemy otwarcie. Prawdziwym powodem naszych nieprzyjacielskich kroków, jest niewątpliwie obawa, że *Rossja*, pod pozorem opiekowania się Kościołem *Greckim* w *Turcji*, pragnie jedynie ugruntować tam swoje panowanie. Uchylcie te podejrzenia, a sprawa załatwi się sama przez się. Przynajmniej rzecz pewna, że *Anglja*, ze swojej strony nigdy nie zechce rezykować się na wojnę, która bezwątpienia kosztować ją będzie kilkaset miljonów, dla tego tylko, żeby rozstrzygnąć kwestję, czy Biskup *Łaciński*, czy też *Grecki* Patryarcha, ma być Stróżem klucza od Kościoła *Betleem*, i jak załatwionem będzie nieporozumienie wynikłe z tego sporu, czy przez notę dyplomatyczną, czy przez sened, czy też przez inny synallagmatyczny, to jest zobopólnie obowiązujący akt. I tak, dla nas jest rzeczą nadzwyczajnie ważną, konieczną, wykazać, czy są uzasadnione czy nieuzasadnione te obawy podbojów, gdyż w istocie, około tego punktu wyłącznie obraca się ta groźna kwestja.

Powody nieporozumienia z *Turcją*, jakie *Rossja* przytacza ze swej strony, są: stronność, okazana przez *Turcję*, Kościołowi *Łacińskiemu* w sprawie o *Miejscach Świętych*, lekceważenie i naruszenie praw Kościoła *Greckiego*; nakoniec, obrażające postępki Ministrów Sułtana względem Dworu *Petersburgskiego*, który domagał się zadość uczynienia swoim żądaniom. Wyrażę się słowami Hrabiego *Nesselrode*, zawartemi w okólniku, adressowanym przez tego Ministra do różnych dworów *Europejskich*: »Dosyć będzie przypomnieć wam, że po pierwszych koncessjach dla *Francji* na korzyść Katolików w *Jerozolimie*, z uszczerbkiem odwiecznych przywilejów, udzielonych Prawosławnym, JEGO CESARSKA MOŚĆ widząc każdego dnia, że jawna stronność *Porty* względem Katolików, popycha ją do coraz więcej i więcej ważniejszych ustąpień, nadwerężających prawa i korzyści wyznania Prawosławnego, uznał za konieczne przesłać w tym przedmiocie Sułtanowi list przyjacielski ale kategoryczny."

Dalej powiedziano w tej nocie, że w skutek powyższego listu, wyznaczona była Komissja z ulemów do rozpoznania i pogodzenia żądań obu Kościołów, że wydano firman, który równie jak i list Sułtana, do niego załączony, był przyjęty przez *Rossję*, jako dostateczne załatwienie sporu; ale kiedy firman przesłano do *Jerozolimy*, dla zapisania go w xięgę praw i ogłoszenia, która to formalność jest konieczną do wykonania jego, a nawet do legalnego jego znaczenia, władze miejscowe oświadczyły, że zgoła nie znają takiego dokumentu, i kiedy nakoniec, firman przeczytano i zapisano w xięgi, jawnie i rozmyślnie naruszony został. »Podobne lekceważenie najwyraźniejszych obietnic zawartych w liście Sułtana do JEGO CESARSKIEJ MOŚCI (mówi okólnik); tak oczywista niesumienność, zaostrzona postępowaniem i szyderskiemi odezwami Ministrów Sułtana, musiały

skłonić NAJJAŚNIEJSZEGO MONARCHĘ naszego, obrażonego w swojej godności, w przyjacielskiem zaufaniu, w swojem wyznaniu i uczuciach religijnych, które podziela ze swemi wiernemi poddanemi, do żądania niezwłocznie głośnego zadość uczynieniu." Takie są powody, a raczej, taki jest opis wypadków, który *Rossja* postanowiła z własnej woli, przesłać wszystkim dworom *Europejskim*, dobrze wiedząc, że te dwory posiadały wszelkie środki do przekonania się o rzetelności onych. Z zupełną przeto wiarą uznawać je możemy za prawdziwe dopóty, dopóki mieć nie będziemy w ręku urzędowych i stanowczych danych, któreby je zbijały. To nam godzi się tem więcej, że i gabinety *St. James* i *Tuileryjski*, nie zaprzeczały tym faktom w odpowiedziach swoich na notę Hrabiego *Nesselrode*.

Teraz powiem, że posiadamy trzy zasady, trzy szczególniej ważne prawidła, do osądzenia powodów domyślnych jakiego bądź czynu. Te trzy prawidła są:

1) Czy powody odpowiednie są czynom, to jest, czy wskazywane powody, przy pilnem ich roztrząsaniu, zupełnie są zastosowane do czynów im przypisywanych? Nadto, czy można je uważać za najnaturalniejsze i najprawdopodobniejsze z tych wszystkich które mogłyby pociągnąć za sobą podobne czyny?

2) Czy jest cokolwiek niestósownego między postępowaniem, w ogólności strony, objawiającej te swoje powody, a samemi powodami?

3) I przeciwnie, czy to postępowanie rzeczywiście nie zgadza się ze wszelkiemi innemi powodami, jakie tylko sobie wyobrazić można, niezależnie od wiadomych?

Nie ulega wątpliwości, że powody wskazane przez *Rossją* w sporze jej z *Turcją*, rzeczywiście przypadają do tego sporu, i istotnie wywołać go mogły. Od niepamiętnych czasów Kościoły *Grecki* i *Łaciński* rozdwajała na Wschodzie nieprzebłagana nieprzyjaźń. Ta nieprzyjaźń była jedną z głównych przyczyn upadku *Konstantynopola* w XVtym wieku, i odtąd nie ustawała nigdy. W ostatnich czasach, przedmiotem kłótni obu Kościołów, było posiadanie *Miejsc Świętych*. Wszyscy podróżujący po Wschodzie, świadczą jednogłośnie o smutnych zdarzeniach, ponawiających się co rok w święto Wielkiej Nocy, w Kościele Grobu PAŃSKIEGO, przyczem ginie niekiedy około stu ludzi. Nakoniec, nieprzyjaźń religijna rozszerzyła się i na *Europejskie* narody, a że *Francja* oświadczyła się obrońcą Kościoła *Łacińskiego*, tedy *Rossja*, ma się rozumieć, wzięła pod swą opiekę Kościół *Grecki*. Spór, jak łatwo pojąć, nie zmniejszył się pod wpływem, tak potężnej opieki, i dla tem silniejszego rozżarzenia nieprzyjaźni, istniejącej już w każdej wsi na Wschodzie, toczyła się w ciągu lat kilku, walka dyplomatyczna między obu narodami na dworze *Konstantynopolitańskim*, i zakończyła się jakeśmy wspomnieli, tryumfem *Francji*.

Nie trudno wyobrazić sobie, że przy takiem położeniu rzeczy, *Rossja* nie mogła nieobronić się powodzeniem, otrzymanem na dworze *Ottomańskim* przez *Francję*, w sprawie o *Miejsca Święte*.

Rossja istotnie była zwyciężona i to w kwestji nie tylko czysto dyplomatycznej, dostępnej jedynie ministrom i dworom, ale i w sprawie powszechnie znanej, której ważność oceni każdy Xiądz, każdy włościanin w *Rossji*. Gabinet *Petersburgski* upokorzonym został w oczach całego Wschodu, a nawet przed własnemi swemi poddanemi, i nowe pierwszeństwo, udzielone przez *Portę Francji*, w sprawie odwiecznej, obrażało samegoż CESARZA, Osoby domu CESARSKIEGO i wszystkich *Rossjan* w najświętszych ich uczuciach.— Stanowczo wiadomo że w skutku wspomnionego postanowienia *Porty*, powstało w *Rossji* silne stronnictwo do popierania wiary Prawosławnej, że to stronnictwo do takiego stopnia było podsycane przez uczucie narodowe, że nieraz zagrażało naruszeniem umiarkowańszej polityki swego Monarchy.

Tak więc *Rossja* widziała siebie nie tylko obrażoną ze strony *Turcji* w sprawach swojej wiary, ale ta obraza jak widać, była podszepnięta przez współzawodniczące Mocarstwo, z którem ona znalazła się w dyplomatycznej walce, w rzeczy dla niej bardzo ważnej. Przewaga *Francji* i *Anglji* nad *Portą Ottomańską* była nieszczęściem, przyczyną błachego tryumfu pierwszego z tych mocarstw w sprawie o *Miejscach Świętych*. Sama *Francja* przyznała niewczesność swoich działań, zrzekłszy się przywilejów, wyjednanych przez nią na korzyść *Łacinników*, z krzywdą Kościoła *Greckiego*, albo, co na jedno wychodzi, zrzekłszy się tego co otrzymała, za podnietą *Anglji*. Tym sposobem podwójna przyczyna wpłynęła na rozjątrzenie rany zadanej honorowi *Rossji*: była ona obrażona w wierze swojej, a cios był zadany ręką tryumfującej przeciwniczki. Jej oburzenie było naturalne i łatwe do zrozumienia, i nie należało dziwić się nieugiętości jej woli i koniecznemu żądaniu, aby wrócić to co było stracone. Cóż być mogło prostszego, jak zamiar nie tylko położenia tamy sporowi religijnemu, ale i otrzymania uroczystej rękojmi na przyszłość, i zadość uczynienia za przeszłość.

Czyliż można było wątpić, że powody wskazane przez *Rossją* w sporze z *Turcją*, a mianowicie obrazy, wyrządzone jej w kwestji o miejscach świętych, nie są to powody rzeczywiste i prawdziwe? Czyliż godzi się nam *Anglikom*, którzy, niedawno jeszcze byliśmy gotowi przewrócić u siebie wszystko do góry nogami, i szablą rozsiekać pychę papizmu, z powodu bilu o tytułach kościelnych, godziż się nam nie wierzyć, że Monarcha i naród oburzyli się na obrazę, wyrządzoną wierze, którą oni wyznają, ręką religji nieprzyjaznej? Na zasadzie jakiegoż to prawidła zdrowego rozsądku, podług jakich to oderwanych wniosków nie chcemy przypuszczać w tem postępowaniu przyczyn, bezpośrednich przyczyn, które nie tylko mogły pociągnąć za sobą takie skutki, ale sądząc według wszelkiego prawdopodobieństwa ludzkiego, rzeczywiście sprowadziły one, a to wszystko dla tego, żeby przypisać te skutki przyczynom pobocznym, nieprawdopodobnym i dalekim.

I tak powody nieporozumienia wskazane przez *Rossję*, zupełnie odpowiadają przedmiotowi sporu, i nie mogą nie istnieć w podobnych okolicznościach. Teraz zobaczmy, czy postępowanie *Rossji*, od samego początku kwestji, odpowiadało wskazanym przez nią powodom.

Niejednokrotnie powiadano, że żądania, oświadczone przez Xcia *Menszykowa*, nie mogły być przyjętemi; że Dwór *Petersburgski* wiedział o tem, i że sam sposób ich oświadczenia i poparcia, był tak wyrachowany, iżby pociągnął za sobą nieodzowne zerwanie. Ztąd wnoszono, że CESARZ nigdy nie mógł być szczerym w swoich obietnicach, i że mniemane JEGO życzenie o polubownem ukończeniu, i domaganie się zadość-uczynienia, do którego miał prawo, służyły tylko za maskę dla zakrycia celu zawojowania.

Główne żądanie Xcia *Menszykowa*, ściągało się do opieki nad Kościołem greckim w *Turcji*. CESARZ wiedział, że nie pierwszy wzbudzał kwestję, z powodu której *Francja*, *Austrja*, *Anglja* i *Prussy*, niedawno otrzymały ustąpienia, podobne do tych, których domagała się *Rossja* ([1]); nie mógł zatem przypuszczać, iżby w takim przedmiocie zajść mogła jaka ważna trudność, a tem mniej jeszcze, iżby ta trudność wynikła od jednego lub drugiego mocarstwa, które zyskało ustępstwa ze strony *Turków*. Jeżeli mi zarzucą, że inne dwory nigdy nie żądały zapewnienia udzielonych im koncesji traktatem albo konwencją, lecz odbierały tylko firman na rzecz protegowanego przez nie wyznania, powiem, że to istotna prawda. Ale, przypuszczając nawet, że etykieta dyplomatyczna, lub warunki niepodległości narodowej, zabraniają rządowi zobowiązywać się formalnie względem drugiego co do tolerancji religijnej dla niektórych poddanych; *Turcja* wszelako przystała na zobowiązanie się względem *Rossji*, przynajmniej w taki sposób, jak się zobowiązała względem innych gabinetów, i rzeczywiście zobowiązała się firmanem, wydanym na korzyść tego mocarstwa dla miejsc świętych. Widzieliśmy jednak, że Porta naruszyła swoje zobowiązania się względem *Rossji*, niewykonaniem firmanu. Czyliż słuszną obawę wzbudzić mogła ta prosta okoliczność, że Gabinet *Petersburgski*, przekonany o świeżem naruszeniu przez Portę własnych jej firmanów, zażądał od niej pewniejszego, formą swoją, zobowiązania się? Czyliż sama *Anglja* nie zna z doświadczenia jak małą wagę przywiązuje *Turcja* do swoich obietnic? Czyliż nie tak postąpiła Porta i z firmanem o budowie Kościoła protestanckiego w *Jerozolimie*? Ta też blizka znajomość systematu *tureckiego* zniewoliła Lorda *Stratford* do »nalegających żądań koncessji na korzyść protestantów w formie bardziej uroczystej."

Nadto, z noty Hrabiego *Nesselrode*, dnia 22 Czerwca, dowiadujemy się, że powody, na których opierała się *Turcja* usprawiedliwiając swe ustąpienie na rzecz *Francji*, miały za podstawę istnienie traktatów z tem mocarstwem o *Miejsca Święte*; *Rossja* zaś onych nie posiadała. Czyliż dziwić się należy po tem, że *Rossja* życzyła, przy ukończeniu sporu, zawrzeć traktat i ze swojej strony? I czy jest rzeczą słuszną twierdzić, że starając się o porównanie udzielonych sobie koncessji, z koncessjami wyjednanemi przez *Francję*, lub o nadanie onym mocy obowiązującej, jak to jej doradzało własne doświadczenie całej *Europy* o niesumienności *Ottomańskiej*, czyliż jest rzeczą słuszną, powiadam, twierdzić, jakoby tem samem *Rossja* skrycie dopuszczała się zamachu na niepodległość *Turcji*? Kiedy jednemu czynowi można przypisywać dwojakie pobudki, nierozsądkiem byłoby spuszczać z oka bliższą, naturalną, którą wskazuje i wywołuje sam bieg wypadków, i przypisywać wszystko przyczynie dalekiej, której istnieniu można i zaprzeczać, i potwierdzać one. Przypuszczając nawet, że *Turcja* nie mogła krępować siebie podobnem zobowiązaniem się względem *Rossji*; z tem wszystkiem nie mamy prawa przypisywać *Rossji* złych zamiarów, jedynie dla tego, że domagała się zobowiązania, gdyż, w okolicznościach nam wiadomych, podobne zobowiązanie było dla niej koniecznem, lub przynajmniej bardzo ważnem.

Dodajmy jeszcze, że nie ma powodu lękać się, i podejrzywać *Rossji* o zdobywcze zamiary, dla tego tylko, że wymaga ona konwencji na piśmie, jako »zadość-uczynienia za przeszłość i rękojmię na przyszłość." Przekonamy o tem.

Widzieliśmy, że *Rossja* miała dowody nieżyczliwości *Turcji*. Chcąc więc pod pewnym względem skarcić, upokorzyć *Portę*, postąpiła bardzo naturalnie. Przypuśćmy, że działając w podobny sposób i w dalszych stosunkach swoich, *Rossja* obraziłaby Rząd *Turecki*, dotknąwszy go do żywego. Taki gatunek zemsty w dyplomatycznym świecie, bynajmniej nie jest nowy. Sami podaliśmy, przed czterema lub pięcią laty, pamiętny przykład w postępku naszym z *Grecją*. Wiadomo wszystkim i każdemu, że konfiskata okrętów w *Pireum* miała na celu nie tyle poparcie pretensji Don *Pacifico* z kompanją, ile wynurzenie gniewu naszego, za niektóre zniewagi wyrządzone naszemu rządowi, za pierwszeństwo, które Dwór *Ateński* okazywał innym, z pominięciem nas. Zupełnie takiż sam wypadek ponowił się na *Tureckim* Dworze względem Gabinetu *Petersburgskiego*. W zapasach pospolitych między narodami i pojedynczemi osobami, odwet za obrazę przeszłą, i rękojmia przeciw wszelkiej obrazie na przyszłość, sprawiedliwe są i naturalne. Koniecznością jest i odpierać napaść, i zapobiegać onej, a niedorzecznością byłoby przypisywać podobnemu postępowaniu zamiary grubjańskiego gwałtu lub ambicji nienasyconej.

Widzieliśmy, że postępowanie *Rossji*, w tych okolicznościach, zgodnem było zupełnie, z powodami, które nią kierowały, i z tego śmiało wnosić możemy, że te powody nic wspólnego nie mają ze wszystkiemi innemi, wymarzonemi domysłami.

Głównie posądzano *Rossję*, w pierwszym okresie jej sporu, co teraz wprawdzie ostygło, ale zawsze góruje nad innemi zarzutami, posądzano mówię, o to, jakoby całe jej postępowanie w tej kwestji ma jedynie na celu wplątać *Turcję* w wojnę, któraby pozwoliła nakoniec *Rossji*, zająć Xięztwa *Nad-Dunajskie*, będące oddawna przedmiotem jej pożądań, i wcielić one do swego Cesarstwa.

Ja twierdzę, nie lękając się zarzutu o niesumienność, że *Rossja* przez cały ciąg sporu, oczywiście starała się unikać wojny, i że od początku do końca, jej rozporządzenia, zawsze tchnęły duchem zamiłowania pokoju. Prawda, usiłowała ona pozyskać zadość uczynienie za pośrednictwem traktatu, co jest bardzo naturalne; lecz pomimo tego, nigdy się nieuchylała od dróg pojedna-

([1]) Zobacz wyżej rozdział II.

wczych. W stanowczej nawet chwili *Rossja* niezmiennie stroniła od przedsięwzięcia środków ostatecznych, i zgadzała się raczej cofnąć się o jeden krok i zmodyfikować swoje żądania. Xiążę *Menszykow* domagał się z początku, aby artykuły traktatu obleczone były formą konwencji; zaniechano tego potem, gdyż *Porta* uważała rzecz tę za krzywdzącą siebie i niezwykłą w dyplomacji. Wtedy Xiążę zażądał senedu. Dwa warunki tego senedu zostały odrzucone; zaniechano go więc także, a potem nastąpił inny. Kiedy zaś i tego senedu nie przyjęto, Xiążę *Menszykow* zgodził się na prostą notę dyplomatyczną, jednak i tej mu odmówiono. Straciwszy cierpliwość z powodu takiego uporu, *Rossja* odwołała swojego posła, i pomknęła wojska ku Xięztwom, ale z tak umiarkowanemi żądaniami, z takiemi objaśnieniami i ograniczeniami, że na zajęcie Xięztw patrzeć należy jako na czyn, do którego raczej była zmuszona wbrew własnemu życzeniu, niżeli jak na wykonanie zdawna powziętej myśli o podbiciu. (D. c. n.).

Lipno. — »Miłą dla każdego prawie rzeczą dowiadywać się z pism naszych publicznych, jak karnawał tocząc się wartkiem kołem po posadzkach salonowych, jednoczy wszystkich nieomal w zamiarach jedynie dobroczynnych. Chlubą to nie małą naszego społeczeństwa, gdy podobne uczucia przewodniczą jego zabawom, lecz obok chluby, zasługą niezrównaną dla osób, które nie szczędząc zabiegów bez względu na przykrości, jakie pora roku ze sobą przynosi, umieją zabawy podobne owiać usposobieniem wesołości i ofiar dla ludu biednego. Pomoc niesiona potrzebującym jest zawsze oznaką szlachetnego uczucia, ale szlachetnością samą, jeżeli na długie lata gotuje schronienie i przytułek schorzałemu ubóztwu. Miasto nasze Powiatowe *Lipno*, pomimo wielokrotnych usiłowań i ze strony opieki Rządowej i niektórych osób prywatnych nie mogło się jeszcze dotąd zdobyć na Szpital Powiatowy w dzisiejszych czasach niezbędny. Kto rozważy trudności, jakie podobnym przedsięwzięciom towarzyszyć zwykły, a szczególniej nie zapomni o funduszach, które się najwięcej z kilku bali lub loterji fantowej na ten cel zbierają, tego nie zadziwi zapewne, że Opieka Szpitala w *Lipnie*, na zakupieniu placu i przysposobieniu potrzebniejszych do budowli materjałów, ograniczyć się musiała. Ale mamy niezachwianą nadzieję, że w roku bieżącym wzniesie się tak długo oczekiwana budowa, a do tej nadziei upoważnia nas świetność balu, który się dnia 19 b. m., na korzyść szpitalnych funduszów w samem mieście *Lipnie* odbył. Kiedy wiele osób porównywało poprzednie zabawy z tą, która się przed kilku dniami odbyła, każdy się prawie z obecnych zapytywał, zkąd to pochodzi, że poprzednie bale nie były tak liczne i swobodne jak ostatni, a w końcu wszyscy się zgodzili na to, że głównym warunkiem powodzenia zabawy jest szczęśliwy wybór gospodarstwa. Zapewne, bo kto widział kilka tygodniowe zabiegi Gospodyni balu, JW. Sędziny *Rutkowskiej;* kto patrzał na jej zachody, które podejmowała w szlachetnym zamiarze zebrania ku ulżeniu nieszczęścia najobfitszych plonów; kto w końcu był świadkiem tej uprzejmej gościnności, z jaką na sali balowej przyjmowała przybywających bez różnicy stanu i wieku; ten nie mógł przypuścić, aby jej poświęceniom tak szlachetnym najpożądańsze nie odpowiedziały oczekiwania. Ściany sali balowej zaledwie objąć zdołały Damy i młodzież tańczącą, a ogólne zebranie tak było liczne, jak rzadko się zdarza. Oby i na przyszłość opieka szpitalna niemniej szczęśliwą była w wyborze Gospodyni balu, a jesteśmy pewni, że duch poświęcania się dla ubóztwa i w celu niesienia ulgi schorzałym kalekom, powszechniejszym się u nas stanie. — *T.*

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera*, od Z. G. rs. 1, na odnowienie Ołtarza Sgo JÓZEFA w Kościele XX. *Karmelitów* na *Krak:-Przedmieściu.*—Od *Julji* D. kop. 30, i od *Julji* N. kop. 30, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. *Reformatów.*— Od B. i R. rs. 2 dla Wdowy po Urzędniku *De Tournelle* z 5ma córkami, przy ulicy *Sto-Krzyzkiej*, pod Nrem 1328.— Od X. kop. 35, na *pomnik* ś. p. Karola *Schwanbek* (kaleki z *Leszna*).— Od B. J. kop. 50, dla Anieli *Wajchert* wdowy z 4rgiem drobnych dzieci, pozbawionej wszelkiego sposobu do życia, a nawet niezdolnej zapracować na wyżywienie siebie i tychże dzieci, z których najmłodsze ma dopiero 9 miesięcy.

Spoglądając na ten rozhukany *karnawał*, który na kształt jakiegoś pożerczego żywiołu, owionął wszystkich dokoła, zdawałoby się że *trąba morska*, uniosła nas z sobą, a to poprostu tylko trąbka *Rajczaka*, smyczek *Chojnackiego*, albo wreszcie mniej huczna ale pełna życia i elegancji gra braci *Eiblów*. I w tym szale uciech, wirującym dzień po dniu, dobiliśmy nakoniec do końca *ósmego* tygodnia karnawałowego, który między innemi zakończono wczoraj nader świetną zabawą w jednym jak go nazwaliśmy starodawnym domu, to jest u JW. Anieli z Xiążąt Sapiehów, Hrabiny Konstantowej *Zamoyskiej*. Otwierające się każdego tygodnia gościnne podwoje w pałacu Ordynatów przy ulicy *Senatorskiej*, wczoraj z okoliczności wieczoru *z tańcami*, jeszcze liczniejsze jak każdej Soboty, zgromadziły grono znakomitych Osób, zapełniających wspaniałe komnaty w dolnym apartamencie Hrabiostwa. Za pierwszem pociągnięciem smyczka (*Chojnackiego*), ochocza młodzież stanęła parami, i oddała się z całą duszą zabawie. Druga to jest z kolei w tym karnawale i w tym samym domu tak wesoła zabawa, której wszystko sprzyjało, tak obszerność komnat, jak dzielna muzyka, tak śliczne grono dziewic tancerek, jak owa znana i tradycyjnie przechowana w tym rodzie uprzejmość dostojnej Gospodyni domu. To też zabawa szła z takim zapałem, jakby już z nią miał się zamknąć cały nieprzeliczony szereg tegorocznych rozrywek, a młodzież płci obiej, idąc z tańca do tańca, coraz liczniejsze i rozmaitsze tworzyła gruppy i koła. W tem świetnem gronie a zwłaszcza też dziewic jaśniejących zarówno świeżością stroju jak wdzięku, zwracano uwagę na *białą* pełną gustu suknię, z falbanami przerabianemi złotem a którą mimo całej skromności, otaczał jakiś urok wykwintności i dobrego smaku. Gość to *Warszawski*, o którym przed kilku dniami wspomnieliśmy w tem piśmie, oddając hołd nal żny. Wiele także i innych strojów, zasługiwałoby tu na wspomnienie, ale z powodu tylo-licznych zabaw, mając tyle sposobności do pi-

sania o nich, bojemy się nudzić Czytelników naszych, i dla tego od tualet wracamy do balu. Kiedy bowiem chwilowo ucichła muzyka, grono goszczących otoczyło zastawione stoły w jadalnych komnatach, gdzie ich oczekiwała i suta wieczerza i hojne przyjęcie; a gdy po jej skończeniu znowu z całą wesołością puszczono się w tany, zdawało się że na nowo rozpoczęto zabawę, której końca nie podobna było oznaczyć, aż chyba w niedzielę *Zapustną* i ostatnią karnawałową.

I liczno i gwarno i wesoło i huczno, zakończono wczoraj w *Resursie Nowej* ostatni tydzień *karnawałowy*. Był to bal nader ożywiony i świetny, a nie zbrakło tam ni na wdziękach płci pięknej, ni na ich guście i wykwintności pod względem tualet. Całe to grono, to jak jedna rodzina, to też bawią się jak w kole rodzinnem, nie do późna w nocy, nie do 4ej lub 5ej, ale jak to mówią do białego dnia. To samo zupełnie powtórzyło się wczoraj, a strudzone nogi opuszczających tę przyjemną zabawę, najlepiej świadczyły z jaką ochotą oddawali się jej wszyscy.

Ktoby poniósł stratę w pięknym kluczyku, lub ozdobie od bransolety, na ostatnim balu w *Salach Redutowych*, może swe zguby odebrać w *Redakcji Kurjera*. A że bal wspomniany na którym przedmioty te znalezione zostały, przeznaczony był na korzyść biednych, przeto i przy odebraniu zguby, można co łaska rzucić do puszki dla tychże biedaków.

W dniu zaonegdajszym Sta: *Szwed* wyrobnik, miejsca stałego mieszkania nie mający, lat około 40 liczący, przybywszy do browaru pod Nr 1119/20, położył się pod lasami, i tam nagle z niewiadomej dotąd przyczyny żyć przestał.

W tymże dniu Antoni *Mokielski* wyrobnik, lat 39 liczący, z gm: *Młocin* przybyły, przechodząc przez ulicę *Wesołą*, nagle zachorował tak mocno, iż w drodze do Szpitala Dzieciątka JEZUS, życie zakończył.

W dniu onegdajszym w domu pod Nr 1408, staroza: Gołda *Tuchwergier*, żona krawca, została matką trojga dzieci, to jest dwóch córek i jednego syna, które dotąd przy życiu pozostają.

Wczoraj w Teatrze Wielkim, po raz pierwszy przedstawiono Operę *Nabuchodonozor*. Jest to jeden z pierwotnych utworów znakomitego kompozytora P. *Verdi*. Dzieło to jest pełne najpiękniejszej harmonji, a wykonanie onego było wzorowe. Operę przedstawili w połączeniu Artyści włoscy i nasi, a Publiczność najsprawiedliwszemi oklaskami okrywała śpiew Panny *Spezia*, Pani *Quatrini*, PP. *Troschla*, *Buttego* i *Szczepkowskiego*. Wystawa sceniczna wspaniała, dekoracje pędzla P. *Sacchetti*, dekoratora Teatrów, zadziwiającej piękności, mianowicie w akcie 3cim, przedstawiające owe cudowne wiszące ogrody, a w dali wieżę *Babilońską* gubiącą się w obłokach, wywołały podziw i oznaki zadowolenia. Pan *Sachetti* wypracował te dekoracje najwierniej podług wzorów wykopalisk *Assyryjskich*, co też podwyższa ich wartość. Bogate ubiory damskie pochodzą z pracowni Panny Ewy *Gwozdeckiej*, męzkie Pana *Guth* Kostjumera Teatrów. Operą dyrygował Pan *Quatrini*. Teatr był napełniony. Po ukończeniu przywołani zostali: Panna *Spezia* 5-kroć, Pani *Quatrini* 4-kroć, PP. *Troschel* 7-kroć, *Butti* 5-kroć, i *Szczepkowski* 3-kroć.

Anglja. — *Times* z 8go b. m. stara się uspokoić publiczność artykułami wykazującemi, że od odjazdu Posłów, do wojny jeszcze daleko.— Dzienniki donoszą, że stanowisko flotty sprzymierzonej w *Konstantynopolu*, jest bardzo niekorzystne, bo punkt ten przedstawia największą przecięciową odległość od wszystkich innych punktów morza *Czarnego*, kiedy *Sewastopol* przedstawia odległość przecięciową najkrótszą; flotta *Rossyjska* więc może łatwiej działać i do portu wracać. Co do przesyłki wojsk *angielskich* i *francuzkich* do *Turcji*, to środki przewozu dozwalają tylko co najwięcej na przewóz 40,000 ludzi (40,000 *Francuzów* i 10,000 *Anglików*); sądzą, że korpus ten, gdyby wysłany został, obsadziłby drogę z *Konstantynopola* ku *Sofji* i *Mitilene*, bo *Kandja*, gdzie myślano urządzić depo, jest za daleko.— *Times* z 7go b. m. zaprzeczył pogłosce, że rząd najął dla przewozu wojsk do *Turcji*, pyszne parostatki kompanji *Cunard*.—W arsenałach, portach i warsztatach okrętowych, robotników brakuje.— Dzienniki *niemieckie* piszą, że gabinet *Angielski* znalazłszy Parlament nie tak wojowniczym jak się spodziewano, umiarkowanie objawiać zaczyna większe. (N. Pr: Ztg).

Austrja. — Cesarz zatwierdził zaprowadzenie Prokuratorów rządowych w *Lombardji*, podobnie jak w innych prowincjach. — W *Lombardji* spodziewają się powiększenia armji o 30,000 *Kroatów*; fortece wszystkie w zapasy opatrują. — Pułk Xięcia Warszawskiego w dniu 5 b. m. udał się do granicy południowej *Wiednia*; następnego dnia, inne oddziały wojsk, miały ruszyć w tym kierunku; kolejom żelaznym kazano porobić przygotowania do przewozu. (Jour: de St: Pet:).

Francja. *Paryż 19go Lutego*. — Bal kostiumowy w *Tuileries* był bardzo świetny, chociaż zaproszonych tylko 500 do 600 osób liczono; bawiono się w galerji *Diany* i w sali Marszałków; kolacja daną była w sali teatru pysznie oświetlonej i od sufitu do podłogi zielonością przystrojonej. O godz: 10, Cesarstwo przybyli. Cesarz miał na sobie jakby półkostium, bo mundur nowo-kreowanych *gidów* Cesarzowej, (będzie ich 100 tylko); frak *francuzki* blado-żółty z białemi wyłogami; przywdział też wszystkie swe ordery. Cesarzowa była po *Grecku* (tak kiedyś była kostiumowana w *Madrycie*), strój jej obsypany był brylantami. Zaraz po przybyciu Cesarstwa, kadryle defilowały tym porządkiem: kadryl bogów *Olimpu* przy muzyce uroczystej; za tym Marszałkowie i Jenerałowie w stroju wojskowym z czasów *Ludwika XIII*; Marszałek *Magnan*, jako *Bassompiere*, miał prawdziwą laskę Marszałka *Richelieu* i szpadę *Ludwika XIII*. Oficerowie wyżsi żandarmerji jako Kawalerowie *Rodyjscy*; dalej kadryl muszkieterów z damami z czasów *Ludwika XVI*; kadryl gwardji *francuzkiej* z damami. Ten kadryl pomiędzy którego wmięszało się kilku świetnych huzarów, poprzedzony był przez dwóch doboszów i olbrzymiego Oficera, który wybornie wyglądał w mundurze tamburmajora z owej epoki. Nakoniec wbiegł tańcząc *mazura* kadryl *węgierski*. Xiążęta *Hieronim* i *Napoleon*, nie znajdowali się na balu. Ciało dyplomatyczne nie wyłączyło się od kostiumu. Lord *Co*-

wiey miał na sobie kostium paradny Kawalerów orderu *Łaziennego;* każdy z dyplomatów miał strój swego kraju z rozmaitych epok, tylko P. *Nieuwerkerke*, dyrektor muzeów, cały zakuty w żelazo, przedstawiał *Wilhelma Ponurego*, którego robił statuę; Horacy *Vernet* przyczernił sobie twarz, a miał strój *Beduina* zatrważającej prawdy; dwaj młodzi *Rotszyldowie*, mieli kostium z czasów *Karola IX*. Ministrowie wszyscy w stroju *Sullego*, czarno, z gwiazdą Sgo Ducha na płaszczyku. Pani *Persigny*, miała kostium *Marji Antoniny*, przygotowany z razu dla Cesarzowej. Xiżę *Brunświcki* cały lśnił się od brylantów w stroju z niebieskiego atłasu. Cesarz nie tańczył po kolacji, tylko raz puścił się walca. — Fabryka porcelany w *Sevres* nadzwyczaj wiele robót rozpoczęła na wystawę z 1855. Zakładać myślą w *Paryżu* dzienniki w rozmaitych językach, popierać mające w rozmaitych narodach, myśl wystawy powszechnej w *Paryżu*. (Ind: Bel:).

Na skutek postanowienia Ministra wojny, pułki jazdy skompletowane zostaną. — Mówią ciągle o wysyłce korpusu do *Turcji;* składać się ma z części wojsk *afrykańskich*, zuawów, strzelców celnych i t. d.; dywizjami dowodzić mają Jenerałowie: *Pellissier, Mac-Mahon, Bosquet* i *Canrobert*. — Flotta *Oceanu* w dniu 5 b. m. wypłynęła z *Brestu*, na skutek otrzymanych rozkazów. Pomimo rozmiatych pógłosek, dyplomaci w *Paryżu* bawiący, nie tracą nadziei pokoju, i dowodzą, że trudność leży tylko w rozpoczęciu na nowo układów, których jednak wszystkie strony sobie życzą. (Jour: de St: Pet:).

Prusy. — Korrespondencje rozmaitych dzienników *niemieckich* z *Berlina*, rozbijają marzenia, jakim się oddają w *Paryżu* i w *Londynie;* dowodzą one, że nie ma i być nie może nadziei, by *Prusy* i *Austrja*, wspólnie działały z mocarstwami zachodniemi przeciw *Rossji*. (Gaz: Augsb:).

Turcja. — Piszą z *Konstantynopola* pod dniem 26 z. m., że floty sprzymierzone ciągle jeszcze stoją w *Beikos;* że Poseł *Angielski* mocno jest na Admirałów z powodu tego flot powrotu, zagniewany. Powodem powrotu flot była trudność żeglugi po morzu *Czarnem* w ciągu tej pory; Admirałowie postanowili na teraz stać w porcie, ponieważ z żaglowemi okrętami nic dziś zrobić nie podobna, a tylko z pewnością na parostatki liczyć można; tak więc floty stałyby w ten sposób jeszcze miesiąc albo i dwa może nawet w *Beikos*, nimby rozpocząć jakieś działania stanowcze pora pozwoliła. Floty spodziewają się jeszcze posiłków, ponieważ zdaniem samych marynarzy pod względem liczby flota *Rossyjska* od nich silniejsza i na pewność zwycięztwa liczyć wcale nie mogą. — Poseł *Francuzki* Jenerał *Baraguay d'Hilliers*, częste przejażdżki odbywa do wyspy *Enos*, i bada port tameczny, czy wojska *francuzkie* wygodnie w nim wylądować mogą; robi on przygotowania do wycieczki do *Rodosto* i *Adryanopolu*. — Z *Szumli* donoszą pod d. 23, że choroba *Omera* Baszy niebezpieczny charakter przybrała; lekarzom doń wysłanym rozkazano dać *Porcie* natychmiast raport, gdyby choroba ta spowodować mogła potrzebę zmiany w dowództwie. — Eskadra *Turecka* pod zasłoną floty sprzymierzonej powieźć miała posiłki dla armji *Anatolskiej*, złożone z 10,000 piechoty (*Albańczyków* i *Macedończyków*), 2,000 jazdy i 150 dział polowych. — Rząd *Serbski* przyjął firmany *Porty*, ale pod warunkiem, że te nie wywołają protestacji *Rossji;* odczytanie publiczne tych firmanów, miało nastąpić w d. 4 b. m. *Serbski* Senator *Jankowicz*, ma się starać w *Wiedniu* o pozwolenie wywozu z *Austrji* do *Serbji* żelaza, stali i t. d., który to wywóz dotąd równie jak do *Bośnji* i *Hercogowiny* jest zabronionym. — Posłowie *Francji* i *Anglji* wmięszali się w spór *Porty* z gminą *Grecką* w *Pera*, która niechciała zapłacić z góry na lat 10 podatku pogłównego, czemu się i Patryarcha sprzeciwiał; Posłowie uzyskali odyminy, że podatek ten zapłaconym będzie z góry za lat pięć, ale ze strąceniem procentu. — Z *Bukarestu* donoszą, że tam formują się oddziały ochotników *Wołoskich, Serbskich, Bulgarskich, Greckich* i t. d.; w *Jassach* i w portach urządzono biura werbunkowe. — Z *Krajowy* donoszą pod d. 3 b. m., iż drogi na *Wołoszczyznie* tak są popsute deszczem, że w tej chwili wszelkie działanie wojenne na wielką skalę jest niepodobieństwem. — Ogłoszenie w *Belgradzie* w d. 4 b. m., dwóch firmanów Sułtańskich, nie małe w *Wiedniu* wywołało zdziwienie; widać, że dokonanem zostało bez wiedzy i wbrew woli *Austrji*. (Gaz: Augsb:. — Neue Pr: Ztg. — J. de St. Pet:).

Rozmaitości. — Jedna służąca kazała zrobić swój portret, lecz prosiła, aby nie był ze wszystkiem podobny, a to dla tego, rzekła naiwnie, żeby mój kochanek, któremu chcę zrobić *siupryzę* (surprise), nie mógł mnie zaraz poznać.

SZARADA.

Pierwsze, czwarte, dobrze wiecie,
Że są obie w alfabecie.
Drugiego z czwartem szukaj w ptaków rzędzie,
Prędzej na drzewie, niżeli na grzędzie.
Trzecia wraz z *czwartą*, rzecz smaczna i znana,
Lecz za dni kilka będzie zapomniana.
Wszystka ostatnim szczątkiem jest całości,
Z mięsa i z gliny, z chleba, z bułki, z kości.
Jednem słowem z wszystkich rzeczy,
Nikt nam tego nie zaprzeczy.
(Zeszła Szarada *Goleń*).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Abczyński Rom: Ob: z Pleckiej Dąbrowy nr 601; Budny Norbert Oby: z Pułtuska nr 556; Czarnowski Józ: Ob: z Kroczewa nr 1565; Dzianot Józ: Ob: z Zameczka nr 1574; Jankowski Józ: Kup: z Rawy nr 613; Ilin Pułko: Huzarów z Biały nr 625; Rudzewski Jan Oby: z Gub: Mińskiej nr 634; Rodkiewicz Józ: Ob: z Gub: Wołyńskiej nr 634; Sołtan Mich: dym: Porucz: z Gub: Mińskiej nr 634; X. Tołajewski Konrad Pleban z Dobrzykowa nr 1580.

Wyjechali: Bentkowski Leon Oby; do Miechowa; Dobiecki Ant: Oby: do Żytomierza: Jaworski Rudolf Praporszczyk do Kowna; Popow Jan Pułko: do Kielc; Tarnowski Jan Hr. do Promny.

Przyjechali Koleją żelazną: Garabdla Pelapidas Oby: z Wiednia nr 613; v. Krosenstern Paulina Żona Kapi: Floty, i Hr. v. Zeppelin Rudolf Porucz: Wojsk Wirtemberg:, z Stuttgardu nr 1756.

Wyjechali koleją żelazną: Petrow Wasili Rad: Hono: do Niemiec; Surtel Walerjan X. Prowincjał Zgromadz: XX. Karmelitów, do Krakowa; Serno-Sołowiewicz Rad: Koleg:, i Waszczuk Kalixt X. Zgromadzenia XX. Karmelitów, do Krakowa.

DONIESIENIA.

Władysław Łuczyński, mianowany Weterynarzem Powiatowym, ma honor zawiadomić Szanownych Obywateli z okolic Piotrkowskich, iż stale zamieszkał w m. Piotrkowie.

PANNY uzdatnione w robieniu Kwiatów sztucznych, mogą się zgłosić pod Nr 457, na 1wsze piętro, przy ulicy Krakow:-Przedmieście i placu Zygmunta.

Poszukiwane **MYDŁO PIASKOWE** (Savon ponce); oraz **POMADKA** do ust (Pommade pour les lèvres), już do wszystkich Składów naszych nadeszły.— Bracia *Natanson*, Fabrykanci Mydeł i Pachnideł, Skład główny przy ulicy Nalewki Nr 2244.

Dnia 19 Lutego (3 Marca) r. b. o godz: 11 z rana, w Kancellarji Rady Opiekuńczej Powiatu Bialskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż 850 SOSEN, w lasach Instytutowych Mokrany, w bliskości rzeki Buga znajdujących się.

Jest do sprzedania z celniejszych stad Cesarstwa, **OGIER** kasztanowaty, bez żadnej odmiany i wady, lat 6 mający, stanowny, zdatny do wierzchu i uprzęży. Dowiedzieć się można w Łowiczu w domu Pocztowym.

Ostrzega się niniejszem każdego, ktoby był w chęci nabycia **REWERSU** przezemnie podpisanego na rs. 900 w dniu 4 (16) Marca 1852 r., i w d. 7 (19) t. m. i r. b., Wincentemu Świecimskiemu, Komornikowi Okr: Pyzdrskiego za pośrednictwo wystawiony, który to rewers obecnie nie ma żadnego waloru jako ulegający kwestji prawnej, iżby tekowego nienabywali; w razie bowiem przeciwnym, nabywca na stratę by się naraził. — Wójtostwo (pod m. Pyzdry) d. 19 (31) Stycznia 1854. r.—Franciszek *Wierzbowski.*

SUMMA około 2,000 rs., jest do ulokowania na pewny Nr hipoteki, a w procencie żądane jest mieszkanie stosowne do umowy, od Wielkiej Nocy. Wiadomość przy ulicy Nowolipie Nro 2429, w korpusie na dole na lewo.

Jest do sprzedania **FORTEPJAN** mahoniowy, o 7u prawie oktawach, świeżego fasonu, w najlepszym stanie, za cenę bardzo przystępną. Bliższa wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nro 1035 na 1m piętrze.

Z powodu wyjazdu JW. Stołypina, jest do sprzedania **OGIER** gniady, Orłowskiej rassy; niektóre EKWIPAŻE; oraz rozmaite MEBLE. O szczegółach można powziąźć wiadomość w domu Xiążąt Jabłonowskich, przy rogu ulic Nowego-Świątu i Wareckiej, u Marszałka JW. Stołypin, Arefija Gapczenko.

W Sklepie Rozmaitości M. Konopackiego, na Krak:-Przedm:, Nro 370, złożono na sprzedaż **WACHLARZ** z piór, prawdziwy Chiński, ozdobnie malowany, zupełnie nie używany.

KAPITAŁY w różnych ilościach do 20,000 rsr., są do umieszczenia na hipoteki domu w Warszawie, lub też dóbr ziemskich w Guber: Warszawskiej.— Także ktoby miał na hypotece domu w Warszawie lub też Dóbr ziemskich, Summę jakiejbąć wielkości do 20,000 rsr., której termin upłaty jeszcze nie nadszedł, i miałby chęć takową odstąpić osobie drugiej, zgłosić się raczy bez pośrednictwa trzeciej osoby, do Kantoru Loterji przy uli: Nalewki pod Nr 2244, w domu P. Natansona.

12 **WOŁÓW** roboczych, jest do zbycia, o 40 wiorst od Skierniewic, we wsi Strzałki pod miastem Rawą. Wiadomość powziąźć można na miejscu.

FABRYKA DYWANÓW
Karola-Ludwika **Bottche** w Białymstoku.
Nadesłała do Składu fabrycznego przy rogu ulicy Miodowej i Senatorskiej, w domu W. Buyno Nr 497, świeży transport DYWANÓW zupełnie w nowych deseniach, rozmaitych wielkościach i gatunkach, które po cenach stałych fabrycznych w tym składzie sprzedają się.

TRUFLE Perygordzkie w różnych gatunkach; **PASZTETY** Strasburgskie w średnich i małych terinach; **GROSZEK** Lyoński w dużych i małych puszkach; **SER**: Strachino, Rochefort, Stilton, Chester, Bremeński, Limburgski, Neufchaltelski, Parmezan i Szwajcarski zielony (Kreuter Kaese), nadeszły do Składu Win i Korzeni Ed: *Koelichena*, przy rogu ulic Długiej i Przejazd N° 565/s.

LIKIER Chiński (Pecko) Elixir Végétal de la Grande Chatreuse; **PASZTETY** świeże Strasburgskie; **GROSZEK** Francuzki w dużych i małych puszkach, RYBY morskie: Rognets a l'huile, Homard, Filets Soles; MUSZTARDA Paryzka Mailego; OWOCE Francuzkie (Fruits glacés); oraz wszelkie **SERY**, nadeszły do Składu Win i Towarów Kolonjalnych Stan: Rozmanith, przy ulicy Nowy-Świat.

Świeży transport **KAWJORU**, zupełnie mało solonego Astrachańskiego, z najpóźniejszych podlodowych połowów, nadszedł do Składu przy ulicy Senatorskiej, w domu WW. Piotrowskich, 2gi Sklep od rogu ulicy Miodowej; o czem donosząc, poleca się Szanownej Publiczności. — A. *Żyżyn.*

Dziś rano zimna stopni 2. Wczoraj w południe ciepła stopni 0.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 5 cali 2.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, 1-szy raz *Dziwny Guwerner. Vendetta. Icek zapieczętowany.* — Jutro, *Dziwny Guwerner. Dwóch Aniołów Opiekuńczych.*

Jutrzejszą pocztą, nadejdą do handlu Jana Riedla, najświeższe **OSTRYGI**.

Nauczyciel TAŃCÓW, podaje do publicznej wiadomości, że wyucza Osoby wcale nietańcujące, 6 tańców najpotrzebniejszych, w 20 kilku lekcjach, jako to: Kontredans-Polka, Tremblante-Polka, Mazurek-Polka, Galop-Walc, Galop, i Mazura; udziela lekcje w swojem mieszkaniu, po domach prywatnych i pensjach; — mieszka przy uli: Sto-Jańskiej pod Nr 16, na 1m piętrze; zastać go można od godz: 8 z rana, do 7ej wieczorem.— Piotr *Ślizyński.*

Od dnia 27 b. m. do dnia 6 Marca r. b., codzienn e, w Restauracji Pana N. Wasielewa, przy rogu ulicy Wierzbowej i Niecałej, dostać będzie można **BLINÓW**, od godziny 11ej rano do 3ej z południa.



Dziś i codziennie na *Nalewkach* przy ogrodzie *Krasińskich*, od 4ej do 6ej, widowisko wyuczonych zwierząt P. *Casanovy.*

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 14 (26) Lutego 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański.*